

# *Cui bono?* Dlaczego warto ratować nauczanie łaciny w polskiej edukacji

RAFAŁ TOCZKO\*

Nauczanie języka łacińskiego przez ostatnich 30 lat było konsekwentnie rugowane z polskich szkół. Zdaniem autora tego tekstu jest to proces szkodliwy dla polskiego społeczeństwa. Artykuł ten prezentuje argumenty, w formie exemplów, czyli krótkich historycznych przykładów, by dowieść tezy, że poprzez wieki obecność edukacji klasycznej w zachodniej tradycji nauczania była korzystna dla całych społeczeństw, ponieważ kultura klasyczna inspirowała konkretne jednostki do myślenia i działania w sposób oryginalny, kreatywny i zdyscyplinowany. Edukacja klasyczna jest tutaj rozumiana jako obcowanie z kulturą grecką i łacińską możliwie bezpośrednio dzięki opanowaniu tych dwóch starożytnych języków.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja klasyczna, kultura klasyczna, łacina, recepcja antyku.

## Exordium

**C***ui bono?* Dla czyjogo dobra mamy uczyć młodzież łaciny i zapoznawać ją z kulturą klasyczną w jednym z jej dwóch języków? W tym tekście próbuję dowodzić, że mamy to robić dla dobra nas wszystkich, innymi słowy: *pro publico bono*. Posługuję się tutaj dowodzeniem indukcyjnym, argumentując przez przypomnienie konkretnych 10 exemplów z historii starej, nowszej i najnowszej. Wybitne osoby, którym poświęcona jest ta narracja, żyły w różnym czasie, reprezentowały różne systemy wartości i działały na różnych polach. Łączy je to, że przeszły przez długi i dogłębny kurs łaciny, a najczęściej i greki w okresie dorastania (z wyjątkiem jednej osoby, która zetknęła się z tymi językami dopiero na studiach). Jeśli edukacja klasyczna przez wieki potrafiła i nadal potrafi pomagać w kształtowaniu wyjątkowych jednostek, jeśli potrafiła i potrafi poprzez te jednostki oddziaływać pozytywnie na świat, jaki jest powód, żeby zamykać polskim uczniom ścieżkę dostępu do niej? A w Polsce od 30 już lat z tym właśnie mamy do czynienia – z pozbawianiem osób uczących się dostępu do nauki łaciny. Czas z tym skończyć.

## 1. Exemplum primum

Kiedy Święty Augustyn przebywał pod koniec IV wieku w Mediolanie, doszedł do szczytów swojej profesji, zarabiając na życie i zdobywając uznanie oraz społeczny prestiż jako nauczyciel retoryki na dworze cesarskim (Augustyn, *Wyznania*, wyd. 2002, księgi V–VIII). Wcześniej pozostawił za sobą katedrę retoryki w Kartaginie. Jednym z jego uczniów był mało znany

Eulogiusz, który potem w stolicy afrykańskiej prowincji także uczył retoryki. Pewnego razu zadał on swoim studentom do przeanalizowania fragment z podręcznika retoryki *O inwencji*, napisanego za młodu przez Cyncerona. Dopiero po czasie, przygotowując się wieczorem do zajęć, zorientował się, że sam nie do końca rozumie fragment, który zadał studentom. Wpadł w panikę, a nie miał nikogo zaufanego, do kogo mógłby się zwrócić o pomoc. Nic dziwnego, że potwornie zestresowany nie umiał zasnąć. Gdy w końcu zaczęły mu się kleić powieki, we śnie przyszedł do niego były nauczyciel – Augustyn – i wytłumaczył mu, o co dokładnie w danym fragmencie chodzi (Augustyn, *De cura pro mortuis gerenda*, wyd. 2010, 11, 13). Może dziwić, że ludzie współcześni Augustynowi, którzy przecież mówili po łacinie, nie rozumieli dzieła Cyncerona. Dlatego w późnej starożytności powstały pierwsze obszerne komentarze do dzieł Wergiliusza, Terencjusza czy Cyncerona. Uczono z nich w szkole kultury klasycznej i klasycznej łaciny.

*De inventione* to młodzieńcze dzieło Cyncerona poświęcone najważniejszej części retoryki, czyli sztuce argumentacji. Składa się z dwóch ksiąg, które opisują, kiedy i jakie schematy argumentacyjne należy stosować (Cicero, wyd. 2013). System stworzony przez Hermagorasa, a przeszczepiony na grunt łaciński przez Cyncerona, opierał się na teorii *status* (po grecku *staseis*) (Hermogenes, wyd. 2012). Stanowiła ona przedsiónek do nauki dialektyki i logiki. Był to dość skomplikowany system, który opanowywano pamięciowo, podobnie jak my wkuwamy tabliczkę mnożenia albo wzory z fizyki. Teoria *status*, podobnie jak wzory fizyczne, przydawała się później w życiu pozaszkolnym. Augustyn przez lata był nauczycielem retoryki, przeżył nawrócenie, zrezygnował z planu założenia rodziny, przyjął chrzest, założył wspólnotę zakonną, a potem został biskupem. Przez cały okres biskupstwa prowadził liczne ideologiczne walki, a jedną z nich była walka o przydatność spuścizny retoryki klasycznej dla chrześcijan. Musiał się zmierzyć z obskurantyzmem tych, którzy twierdzili, że Jerozolima nie ma nic wspólnego z Atenami i że retoryka to jest diabelska sztuka. Augustyn uważał, że kultura klasyczna, której retoryka i filozofia były ważnymi elementami, jest potrzebna do sprawiedliwego zorganizowania państwa na ziemi i do zbawienia. Ze wszystkich walk wyszedł zwycięsko i w dużej mierze nadał kierunek łacińskiej kulturze religijnej na Zachodzie, właśnie dlatego, że tak znakomicie – dzięki wykształceniu i niezwykle talentowi – władał sztuką układania argumentów (Conybeare, 2014). Nie ulega żadnej wątpliwości, że to dzięki geniuszowi i klasycznemu wykształceniu retorycznemu takich ludzi jak św. Augustyn, św. Ambroży czy św. Hieronim chrześcijaństwo zatryumfowało na Zachodzie na długie wieki.

Między innymi dzięki Augustynowi *De inventione* nie tylko nie zniknęło z powierzchni ziemi, ale stało się na wieki jedną z najczęściej czytanych ksiąg w oryginale, bądź też w postaci wyimków i parafraz, znanych w całej Europie, a potem Nowym Świecie. *Retoryka* Arystotelesa była właściwie nieznaną, a późne dzieła retoryczne Cyncerona, takie jak *De Oratore*, zaczęły się cieszyć popularnością dopiero w epoce renesansu. W średniowieczu traktat *De inventione* był pierwszym podręcznikiem retoryki (*retorica prima*). Każdy, kto przyjechał np. na studia do Bolonii, przechodził kurs sztuki argumentacji z dzieła Cyncerona (Ward, 2018). Uczył się tego jeszcze William Szekspir w Anglii (Skinner, 2014).

Już w IV wieku łacina klasyczna i dzieła w tym języku zapisane wymagały komentarza, a kształtująca się właśnie wtedy edukacja oparta na gramatyce, retoryce, dialektyce i filozofii pochylała się nad tekstami Cyncerona, Wergiliusza, Terencjusza i historyków rzymskich w bardzo podobny sposób, jak robimy to do dziś. Studenci i nauczyciele wspólnie analizowali teksty, czyli rozkładali je na czynniki pierwsze, bo nie były one dla nich oczywiste, a poza tym widzieli, że jest to wiedza przydatna.

## 2. Exemplum secundum

Posiadamy liczne dokumenty, w tym mowy, które dotyczą programu nauczania w XVII- i XVIII-wiecznych szkołach krakowskich (Grzelecki, 1984). Podstawowym założeniem edukacji renesansowej – co widoczne jest w poglądach Łukasza Piotrowskiego, profesora Kolegium Nowodworskiego – było to, że służy ona do kształcenia jak najlepszych obywateli (*reipublicae optimus civis et pervigilis tutor*), a także chrześcijan, choć z czasem aspekt religijny zszedł na dalszy plan. W mowie *Pallas* Jana Marcinkowskiego czytamy, że nauka pozwala kontrolować emocje, rugować wady, uczy cnót i doskonałej formy myślenia. Dla wszystkich stało się oczywiste, że najlepszym środkiem do osiągnięcia tych celów było, jest i będzie zanurzenie się w kulturze klasycznej, i to nie tylko łacińskiej, ale i greckiej gramatyce, poezji, historii, retoryce i filozofii. Podobne mowy wygłaszali bracia Marek i Jan Sobiescy. Wiemy, że ojciec przyszłego króla szczególnie nacisk kładł na to, by obaj młodzieńcy wysłani na naukę do Krakowa uczyli się pilnie łaciny:

Łacińskiego języka będą uczyć się w szkole, *et stilum exercendo* [i przez ćwiczenie w stylu], ale do tego trzeba i łacińskiej konwersacyjnej, bo wszystkich języków najprędzej konwersacja nauczy. Przeto doma u siebie, gdy obcych nie będzie (bo ich ten kapelan, który z nimi będzie jadał, za obcego mieć go nie trzeba) i przy obiedzie, i doma inszych godzin, kiedy gości nie będzie, będą mówić z Panem Rozenkiewiczem i z swoim wyrostkiem Pana [Aleksandra] Wydźgi, podśędka synem, który kilka lat już słuchał retoryki u Jezuitów w Sandomirzu (Sobieski, wyd. 2017, s. 301–302).

Oczywiste było, że poznają w oryginale *Eneidę* Wergiliusza. To z tego dzieła uczyli się cnót. Jak pisze Barbara Strycharczyk:

Młodzi Sobiescy czytając *Eneidę* poznawali nie tylko losy rzymskiego bohatera narodowego opowiadane jak w powieści przygodowej, lecz także zasady, jakimi się kierował ten Trojańczyk uznany przez Rzymian za przodka. Ukazane przez Wergiliusza zasady postępowania Eneasza stanowiły rzymski kodeks obywatelski, który kształtował pokolenia dzielnych Rzymian i pozwolił im podbić świat – jak go nazywali *orbis terrarum*. Jakub Sobieski chciał przygotować swych synów, jak to sam napisał: «Nie do oderwanego lub spokojnego życia, [...] lecz do życia publicznego albo wojskowego i obozowego trudu». Bohater o niezachwianej odwadze, dzielny w boju i w znoszeniu trudów, twardy, sprawiedliwy, wyrozumiały, a przede wszystkim z poczuciem obowiązku wobec ojczyzny, bogów i bliskich był bardzo dobrym przykładem do naśladowania dla młodego człowieka, który przygotowywał się do kariery pierwszego obywatela w państwie. Tę lekturę znał również ojciec Jakub Sobieski, uchodzący za jednego z najlepiej wykształconych polskich magnatów, znał również i dziad Stanisław Żółkiewski, na którego grobie wyryto słowa z *Eneidy* wypowiedziane przez Dydonę: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor* – oby powstał z moich kości jakiś mściciel. I tak jak Dydonę – kartagińską królową miał pomścić Hannibal, tak i mścicielem Żółkiewskiego miał być Jan III Sobieski (Strycharczyk, 2008).

Siła klasycznych exemplów nie słabła.

## 3. Exemplum tertium

John Adams, jeden z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, podsumowując w wieku 75 lat swoje dorosłe życie, w które wkraczał na Harvardzie jako miłośnik nauk ścisłych, stwierdził: „[K]oniecznością dla mnie było ograniczyć się do Cycerona” (John Adams, za: Schutz i Adair, 1996, s. 142, tłum. własne). W latach 50. i 60. XIX wieku Adams celowo czytał niemal wyłącznie klasyków, to znaczy Demostenesa, Senekę i przede wszystkim Cycerona, który jako *homo novus*

(podobnie jak Adams) stał się dla niego modelem obywatela walczącego o dobro wspólne. Po latach Adams podsumował, że kiedy w młodości zaznajamiał się z biografią Cycerona, miał wrażenie, że czyta historię wszystkich narodów, a zwłaszcza własnego. Wystarczyłoby zmienić imiona, by właściwie każda anegdota mogła dotyczyć jego czasów i postaci, które znał (Schutz i Adair, 1996). Pod koniec lat 80. w listach do swojego studiującego syna pisał:

W towarzystwie Sallustiusza, Cycerona, Tacyty, Liwiusza poznasz Mądrość i Cnotę. Ujrzysz je ukazane z całym wdziękiem, jakim język i wyobraźnia dysponują, ujrzysz też Wadę i Głupotę odmalowane w całej ich brzydocie i grozie. Na zawsze zapamiętasz, że ostatecznym celem studiowania jest uczynienie z siebie dobrego Człowieka i pożytecznego Obywatela (John Adams, za: Butterfield i Friedlaender, 1963–1973, t. IV, s. 117).

Adams doradzał synowi, by „strzegł Łaciny i Greci jak żrenicy swojego oka” (Adams, 1903, s. 125–126). Ten prawy człowiek, który nie posiadał niewolników, był pierwszym wiceprezydentem i drugim prezydentem USA, swoją prawość, poglądy polityczne (według własnego sądu), styl oratorski i skuteczność w polityce zawdzięczał – według badaczy – kontaktowi z łaciną i kulturą klasyczną. Dzięki temu położył podwaliny pod amerykański republikanizm. Ułożył tekst aktualnej do dziś konstytucji stanu Massachusetts, pierwszego takiego dokumentu w historii, który stał się wzorem dla *Konstytucji Stanów Zjednoczonych*.

#### 4. Exemplum quartum

Romantycy, pod tak wieloma względami różni od swoich oświeceniowych kolegów, pod jednym względem byli do nich podobni – uważali, że należy uczyć się łaciny i greki oraz poznawać świat antyczny. *Encyklopedia francuska* z 1765 roku pod hasłem „język” podaje informacje o łacinie jako powszechnym języku naukowców europejskich. Wkrótce być nim przestanie, ale też bez klucza antycznego nie będzie się dało otworzyć wrót do twórczości np. Goethego, który w młodzieńczym wieku chciał zostać profesorem łaciny. Kiedy w 1808 roku w Erfurcie Napoleon pyta, czy Goethe nie mógłby poświęcić się napisaniu dzieła o współczesnych wydarzeniach, ten odpowiada po francusku, że wymagałoby to raczej pióra jakiegoś pisarza antycznego. Goethe uczył się łaciny od ojca, który mówił do niego w tym języku; grekę zgłębiał od dzieciństwa do późnych lat. Tłumaczył z obu języków (Stroh, 2013). Wiedza ta była owocem nauczania domowego, w którym nacisk kładziono, jak w przypadku edukacji Sobieskich, zwłaszcza na użycie łaciny w mowie. Dlatego młodzieńcze przekłady Goethego nie są specjalnie szkolne ani dokładne, choć z *Metamorfoz* Owidiusza, które były jego pierwszą literacką fascynacją, znał wiele passusów na pamięć. Miał widać dobrych nauczycieli, którzy rozumieli, że młodego poetę rozpira inwencja i energia twórcza, i być może dlatego łacina nie stała się dla niego wędzidłem, ale inspiracją, zwłaszcza po wizycie w Rzymie. Nie było roku w życiu Goethego, żeby regularnie nie czytał w oryginale Owidiusza, Tacyty czy tragików greckich. W dziełach tych znajdował inspirację dla swojej twórczości poetyckiej, prozatorskiej i filozoficznej (Koller, 1919).

#### 5. Exemplum quintum

Johann Theodor van der Kamp, wykształcony klasycznie w Rotterdamie, Dordrechcie i Lejdzie, niespokojny duch, lekarz i filozof, poświęcił życie na walkę o zniesienie niewolnictwa w południowej Afryce. Już w wieku 16 lat wygłaszał po łacinie szkolną mowę o zabójstwie Juliusza Cezara. Łacina przydała mu się w czasie podróży do Afryki, bo bez trudu porozumiewał

się z Portugalczykami, a po przybyciu na miejsce sprawność lingwistyczna przyczyniła się do opanowania języka miejscowych Hotentotów. Sprowadził do Kapsztadu łańskie podręczniki i gramatykę języka starogreckiego. Do szermierki polemicznej ze zwolennikami niewolnictwa wykorzystywał – podobnie jak John Philip, szef placówki Londyńskiego Towarzystwa Misjonarzy w Kapsztadzie – nabyte w szkole umiejętności retoryczne i cały zestaw argumentów z pism Cycerona, Seneki i innych (Hilton, 2011).

## 6. Exemplum sextum

W pruskim liceum w Trewirze młody Karol Marks uczył się łaciny przez osiem lat po osiem godzin tygodniowo, a ponieważ był zdolnym i inteligentnym młodzieńcem, jego wypracowanie maturalne napisane zgrabną łaciną profesorowie pochwalili, oczywiście po łacinie, za „solidność argumentacji (*argumenti tractatio*), wiedzę historyczną (*historiae cognitio*), zwłaszcza zaś za dbałość o piękną łacinę (*Latinitatis studium*); przerażenie wzbudził w nich jedynie okropny charakter pisma (*Verum quam turpis littera!*)” (Stroh, 2013, s. 262). Jego dysertacja doktorska dotyczyła różnic między filozofią przyrody Demokryta i Epikura, dwóch greckich materialistów. Przygotowując się do niej, zapisał siedem notatników, które zachowały się do dziś i świadczą o bardzo głębokiej znajomości kultury klasycznej (Barbour, 2023). Charles Barbour, badacz twórczości Marksa, stawia tezę, że cała jego wczesna twórczość wynika z przesiąknięcia kulturą łacińską. Barbour rozumie ją jako polityczną, teologiczną i intelektualną kulturę, która była zorganizowana wokół łaciny (Barbour, 2023). Była to kultura ucieleśniona w łacinie, wspólnota praktyk i instytucji, coś więcej niż po prostu język, którym mówiono. I co więcej, nie należała do jednego narodu ani państwa, rozciągała się przez wieki i lądy, programowała umysły wielu ludzi. Marks bronił tezy doktorskiej na uniwersytecie w Jenie, ale zaczął swą pracę pisać z zamiarem obrony w języku łacińskim w Berlinie, co tam było wówczas praktykowane. Drobiazgowo studia Marksa nad presokratykami i Arystotelesem znajdują odbicie nie tylko w notatnikach i pracy doktorskiej, polemikach z wybitnymi specjalistami filozofii antycznej jego czasów, takimi jak Friedrich Adolf Trendelenburg, lecz także w koncepcji materializmu, przez którą zamknął sobie ścieżkę kariery uniwersyteckiej, ale otworzył nowy rozdział w historii myśli politycznej i polityki.

## 7. Exemplum septimum

W Wadowicach nauczycielem łaciny był niski i groźny Zygmunt Damasiewicz. Anegdota z nim związana dobrze ilustruje późniejsze zmiany w polskim systemie oświatowym. Popularny „Damazy” wyjątkowo nie cenił zdolności ucznia Feliksa Gwiżdża. Miał nawet stwierdzić, że kaktus wyrośnie mu na ręce, jeśli młodzieniec ten zaliczy maturę z łaciny. Gwiżdż nie dość, że maturę zdał, to jeszcze po kilku latach został dyrektorem gimnazjum w Wadowicach. „Damazy” wziął wówczas roczny urlop (Gil, 2013). Dla przyszłego papieża Zygmunt Damasiewicz był jednak wymarzonym nauczycielem. Wojtyła – jak wspomina kolega szkolny Eugeniusz Mróz – był zawsze przygotowany do zajęć i huragan pytań „Damazego” kończył się często właśnie na nim, bo jako jedyny z klasy znał odpowiedzi. Mróz stwierdza, że w ostatnich klasach gimnazjum świat Wojtyły stanowiła przede wszystkim czytana w oryginale poezja niemiecka, łacińska i grecka. Pasjonował się Horacym, Owidiuszem, Wergiliuszem, *Iliadą*, *Odyseją* i Norwidem (Instytut Tertio Millennio, 2007). Nic dziwnego, że egzamin maturalny po ośmioklasowym gimnazjum klasycznym, które kończyło właśnie swój żywot na skutek

reformy jędrzejowiczowskiej, 18-letni Wojtyła zakończył ocenami bardzo dobrymi z greki i łaciny, co raczej nie zaszkodziło przyszłemu świętemu zostać głową Kościoła.

## 8. Exempla octava

Czy jest do pomyślenia, by ktoś z dzisiejszych rodziców posłał swoje dziecko do klasy o profilu humanistycznym z rozszerzoną łaciną, marząc o tym, żeby młody człowiek rozwijał się w naukach ścisłych, został wybitnym fizykiem lub matematykiem? W 2018 roku najwyższą nagrodę w dziedzinie matematyki, czyli Medal Fieldsa, odebrał Włoch Alessio Figalli, który swoją młodość spędził w *liceo classico* – typie włoskiego liceum, gdzie przez pięć lat tydzień w tydzień uczył się łaciny. Przez dwa lata było to pięć godzin tygodniowo, potem były cztery i dodatkowo cztery godziny greki (też dwa lata), na koniec trzy godziny. Tydzień w tydzień. Sam mówił o tym z dumą we włoskim wydaniu „Vanity Fair”, podkreślając, że czas poświęcony językom martwym nie był czasem straconym (Coviello, 2018). Przykładał się do nauki, więc był z łaciny i greki prymusem (Di Redazione, 2018). Nie on jeden, gdyż wybitny fizyk Enrico Fermi również ukończył ten typ liceum humanistycznego we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. *liceo classico* obfitujące w godziny greki, łaciny i filozofii. Kiedy jako uczeń liceum szedł po Campo di Fiori, wpadło mu do ręki najważniejsze XIX-wieczne kompendium z zakresu fizyki – *Elementorum physicae mathematicae*, napisane w 1840 roku po łacinie przez jezuitę Andreę Caraffę. Szybko przeczytał to dzieło i tak się zaczęła jego przygoda z naukami ścisłymi. Również najwybitniejszy polski matematyk Stefan Banach, podobnie jak Karol Wojtyła, ukończył gimnazjum klasyczne. Nie przeszkodziło mu to w karierze matematyka, wręcz przeciwnie – Banach przyznawał, że myślenia ścisłego nauczył się nie na matematyce, która była wykładana w niedostateczny sposób, ale na lekcjach łaciny. Bez dokonania klasycznie wykształconych Fermiego i Banacha trudno wyobrazić sobie rozwój cywilizacji naukowo-technicznej na Zachodzie. Umiejętności, które przysłużyły się nam wszystkim, doskonalili oni, czytając, analizując i komentując dzieła klasyczne w językach martwych.

## 9. Exemplum nonum

Madeline Miller, podobnie jak Słowacki, od dziecka obcowwała z epiką Homera:

Te dwa starożytne poematy po raz pierwszy zainteresowały mnie w dzieciństwie, kiedy moja mama czytała mi ich fragmenty na dobranoc. Wciąż pamiętam, gdy leżąc pod kołdrą, słyszałam, jak mama wypowiada pierwszy wers *Iliady*: «Śpiewaj bogini, o wściekłości Achilleśa, niszczycielskiej wściekłości...». Natychmiast wciągnął mnie ten tekst i nie zmieniło się to do dziś. Świat Homera jest rozległy, ekscytujący, tragiczny, intymny, pełen cudów i tajemnic (The Book Smugglers, 2018).

Potem Miller poszła do szkoły z łaciną, skończyła filologię klasyczną na Brown University, została nauczycielką łaciny, greki i nagradzaną pisarką. Dzięki inspiracji antykiem napisała niezwykle popularną powieść młodzieżową o miłości Achilleśa i Patroklosa oraz nagradzaną powieść feministyczną o antycznej bogini Kirke, kobiecie-czarodziejce. W ten sposób autorka odświeża tradycję klasyczną, czyni ją przystępną i ciekawą dla młodych osób niekoniecznie w niej rozkochanych. Pokazuje współczesność starych greckich opowieści bez patosu właściwego np. Zbigniewowi Herbertowi czy Thomasowi Stearnsowi Eliotowi, dla których antyk nie tylko był ciekawszy niż współczesność, ale także moralnie doskonalszy, co po pierwsze – wielu młodych dziś odstrasza, a po drugie – niekoniecznie jest prawdą, o czym przekonywał już

Petrarka, płacząc nad odnalezionymi listami Cyceron. Ten z listów bowiem to zwykły człowiek, pełen ludzkich słabości, zupełnie inny niż Cyceron znany z mów czy pism filozoficznych.

### 10. Exemplum decimum

Znana pisarka Joanne Kathleen Rowling została poproszona o wygłoszenie mowy rozpoczynającej rok akademicki na Uniwersytecie Harvarda w 2008 roku, co dziś pewnie nie byłoby już możliwe (Rowling, 2008). Podzieliła się tam swoimi doświadczeniami na temat tego, że pochodzi z prowincji, z niezbyt zamożnej i słabo wykształconej rodziny. Ambicje i marzenia jej rodziców były dość przyziemne i typowe. Jak wspomina Rowling:

Rodzice mieli nadzieję, że zostanę inżynierem, a ja chciałam studiować literaturę angielską. W wyniku nikogo niezadowalającego kompromisu poszłam na filologię nowożytną. Samochód moich rodziców jeszcze nie zniknął za oknem, kiedy rzuciłam germanistykę i ruszyłam pędem korytarzem w kierunku filologii klasycznej” (Rowling, 2008, tłum. własne).

Rowling nie ocenia negatywnie motywacji rodziców. Tłumaczy ich pragmatyczny sposób widzenia świata. Chcieli, by ich dziecko, które jako pierwsze w rodzinie poszło na studia, studiowało coś praktycznego, co się może przydać w życiu i dać dobrą pensję. Na pewno nie sądzili, że będzie to mitologia grecka, a jednak tak się właśnie stało. Fakt, że Rowling zetknęła się w szkole wyższej z kulturą klasyczną, łaciną i greką jest bezpośrednio powiązany z powstaniem serii o Harrym Potterze. Bez względu na ocenę wartości ideowej tej sagi należy przede wszystkim zauważyć, że jest to książka, dzięki której miliony dzieci na świecie nauczyły się czytać i, co ważniejsze, zrobiły to z przyjemnością. Nie będę tu wspominał o tym, że spotkanie z kulturą klasyczną okazało się dla Rowling – a także brytyjskiego skarbu państwa, Hollywood, sporej grupy aktorów, wydawców, tłumaczy, a nawet księgarzy, słowem dla tysięcy osób – o wiele bardziej dochodowe, niż gdyby studiowała informatykę czy medycynę. Ważniejsze wydaje mi się co innego. Rowling w swoim przemówieniu zauważyła:

Jedną z wielu rzeczy, których nauczyłam się na końcu tego korytarza z filologią klasyczną, gdzie zapuściłam się w wieku 18 lat w poszukiwaniu czegoś, czego nie potrafiłam wtedy zdefiniować, było to, co napisał grecki autor Plutarch: «To, czego dokonamy wewnątrz siebie, zmienia zewnętrzną rzeczywistość» (Rowling, 2008, tłum. własne).

### Peroratio

Ktoś może mi zarzucić, że mało w moim tekście piszę o nauczaniu łaciny we współczesnej polskiej edukacji. Po pierwsze dlatego, że jest to bardzo krótki temat – łaciny w polskiej szkole właściwie nie ma, a poza filologią klasyczną właściwie nie ma jej też na uniwersytecie. Po drugie dlatego, że chciałem możliwie dogłębnie odpowiedzieć na tytułowe pytanie: *Cui bono?* Pisząc o spotkaniu z łaciną i kulturą klasyczną wyżej wymienionych osób, nie miałem na myśli jednej godziny tygodniowo przez jeden rok ani łaciny dla tzw. klas prawniczych, uczonej po godzinie tygodniowo przez dwa lata z godzin dyrektorskich. Nie, mowa tu była o setkach godzin spędzonych w szkole i na uczelni w celu opanowania języka antycznego w stopniu pozwalającym na samodzielną lekturę tekstów. Nie jest to sytuacja właściwa średniowieczu, jak niektórzy gotowi mniemać. Także i dziś uczeń w Bawarii może się uczyć około 900 godzin łaciny w szkole średniej, a nieco mniej, ale podobnie, Włoch i Austriak, natomiast Belg czy Francuz dostanie połowę tego czasu (Toczko, 2014). U nas najdłuższy wymiar nauki łaciny w obecnym systemie to 240 godzin, ale dotyczy to tak naprawdę dwudziestu kilku klas w całym roczniku szkolnym

w Polsce, kilkuset wybrańców. Trzeba otwarcie powiedzieć, że wszystkie poprzednie rządy od powstania III RP, chcąc nie chcąc, rugowały łacinę ze szkoły i zapobiegały tym przemieniającym świat spotkaniom. Nie wiem, w imię czyjego dobra. Co by było, gdyby J.K. Rowling nie poszła na filologię klasyczną, tylko na marketing i zarządzanie? Czy Karol Wojtyła zostałby papieżem, gdyby nie miał łaciny i greki na maturze? Jak pisałiby Słowacki, Goethe, Miller, gdyby nie czytano im Homera od kołyski? Czy Stefan Banach zostałby genialnym matematykiem, a Enrico Fermi fizykiem? Czy powstałaby republika amerykańska, gdyby ojcowie tego państwa nie czytali w oryginale Cycerona? Czy mielibyśmy wówczas w ogóle konstytucję? Łacina nie jest niepraktyczna. Przez wieki lekcje łaciny przysłużyły się nam wszystkim na tysiące różnych sposobów.

Łacina i kultura klasyczna były i nadal w wielu miejscach świata są pewnym zestawem ćwiczeń, pewną formą i treścią, które – oddziałując poprzez konkretne osoby – przynosiły i przynoszą kulturze światowej pożytek. Lekcje łaciny i spotkanie z kulturą klasyczną, co starałem się pokazać, inspirowały osoby wybitne do tworzenia nowych idei, dzieł sztuki, form życia politycznego. Istotne jest to, że osoby te były kompletnie różne, żyły w zupełnie innych czasach, ich spotkanie z łaciną i kulturą klasyczną na zawsze zmieniło jednak świat. Św. Augustyn, Karol Marks, Stefan Banach i wszyscy inni bohaterowie mojej opowieści doskonalili formy myślenia i sposoby opowiadania, ćwicząc się na dziełach Cycerona, starożytnych tragiczków i filozofów. Bracia Sobiescy, John Adams, J.K. Rowling, czytając, pisząc, a niekiedy myśląc w martwym już dziś języku, przyswajali sobie świat antyczny, by przemienić swój. Jak mówił Plutarch: to, co osiągnęli wewnątrz siebie, zmieniało rzeczywistość na zewnątrz. Kultura klasyczna jest przy tym na tyle uniwersalna, że inspirowała socjalistów i konserwatystów, chrześcijan i feministki, abolicjonistów, demokratów i monarchistów, fizyków, matematyków i poetów. I nic w tym dziwnego, bo kwestia nauczania łaciny w szkole nie jest kwestią ideologiczną albo światopoglądową, ale zdroworozsądkową. Stworzone i rozwinięte w grecko-rzymskim antyku gramatyka, retoryka, filozofia, poezja tragiczna i liryczna były i są praktyczną szkołą rozwoju intelektualnego i duchowego nie tylko humanistów i lekkoduchów.

Odcinanie uczniów polskich od możliwych inspiracji, które sprawdzały się przez wieki, jest natomiast z pewnością szkodliwe. Doceniając obecne wysiłki Ministerstwa Edukacji i Nauki, by odwrócić tę złą tendencję, pragnę wyrazić nadzieję, że opinia publiczna w najbliższych latach okaże się na tyle dojrzała, by zrozumieć, że zwiększenie liczby osób uczących się w Polsce łaciny nie jest żadnym powrotem do średniowiecza albo ideologicznym projektem konserwatystów, ale sensownym działaniem, które może przyczynić się do dobra wspólnego. Bo tak przez wieki było: wnikliwe studiowanie w oryginale wybitnych arcydzieł literatury antycznej (co starałem się wykazać) jest nie tylko pożyteczne, ale (na co już zabrakło mi czasu) jest fantastyczną duchową i intelektualną przygodą, której życzę jak największej liczbie młodych osób żyjących w naszej zwaśnionej republice.

## Bibliografia

- Adams, J. Q. (1903). *Life in a New England town, 1787–1788: diary of John Quincy Adams, while a student in the office of Theophilus Parsons at Newburyport*. Boston: Little, Brown and Co.
- Augustyn (2010). *De cura pro mortuis gerenda*. Turnhout: Brepols Publishers.
- Augustyn (2002). *Wyznania*. Przeł. Z. Kubiak. Kraków: Wydawnictwo Znak. (Tyt. oryg.: *Confessiones*).
- Barbour, Ch. (2023). 'Last of the schoolmen': The young Marx, Latin culture, and the doctoral dissertation. *The European Legacy*. 28(1), 44–64.
- Butterfield, L. H. i Friedlaender, M. (red.). (1963–1973). *Adams family correspondence*, t. IV, Cambridge Mass.: Harvard University Press.



- Cicero, M. T. (2013). *O inwencji retorycznej = De inventione*. Red. i przeł. K. Ekes i B. Awianowicz. Warszawa: Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria; Instytut Badań Literackich PAN.
- Conybeare, C. (2014). Augustine's rhetoric in theory and practice. W: M. J. MacDonald (red.), *The Oxford handbook of rhetorical studies* (s. 301–314). New York: Oxford University Press.
- Coviello, M. (2018). *Alessio Figalli: „Per avere successo bisogna seguire le proprie passioni”*. Pobrano z <https://www.vanityfair.it/news/approfondimenti/2018/08/06/alessio-figalli-medaglia-fields-matematica-intervista>
- Di Redazione (2018). *Alessio Figalli, l'empio di come matematica e liceo classico vanno a braccetto*. Pobrano z <https://www.tecnicadellascuola.it/premio-nobel-a-figalli-leempio-di-come-matematica-e-liceo-classico-vanno-a-braccetto>
- Gil, H. C. (2013). *Szkołnictwo w Wadowicach 1918–1939*. Pobrano z <http://wadowiana.eu/wp-content/uploads/2013/07/Szkołnictwo-1918-1939.pdf>
- Grzelecki, W. (1984). Program wychowawczy szkół-kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego (1588–1773). *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, 27, 3–36.
- Hermogenes (2012). *Sztuka retoryczna*. Przeł. i red. H. Podbielski. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Hilton, J. (2011). The influence of classical ideas on the anti-slavery debate at the Cape of Good Hope, South Africa (1795–1834). W: R. Alston, E. Hall i J. McConnell (red.), *Ancient slavery and abolition: From Hobbes to Hollywood* (s. 103–124). Oxford: Oxford University Press.
- Instytut Tertio Millennio (2007). *Wspomnienia Eugeniusza Mroza* [Plik wideo]. Pobrano z <https://jp2online.pl/obiekt/wspomnienia-eugeniusza-mroza;T2JqZWN0OjU5MQ==>
- Koller, A. H. (1919). Goethe's estimate of the Greek and Latin writers as revealed by his works, letters, diaries, and conversations. *The Journal of English and Germanic Philology*, 18(2), 304–315.
- Rowling, J. K. (2008). *Text of J.K. Rowling's speech*. Pobrano z <https://news.harvard.edu/gazette/story/2008/06/text-of-j-k-rowling-speech/>
- Schutz, J. A. i Adair, D. (red.). (1966). *The spur of fame. Dialogues of John Adams and Benjamin Rush, 1805–1813*. San Marino, California: Huntington Library.
- Skinner, Q. (2014). *Forensic Shakespeare*. Oxford: Oxford University Press.
- Sobieski, J. (2017). Instrukcje synom do Krakowa i Paryża (1640, 1645). W: D. Żołędź-Strzelczyk i M. E. Kowalczyk (red.), *Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI–XVII w.)* (s. 277–324). Wrocław: Wydawnictwo Chronicon.
- Stroh, W. (2013). *Łacina umarła, niech żyje łacina! Mała historia wielkiego języka*. Przeł. A. Arndt. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Strycharczyk, B. (2008). *Lektury królewskie – Eneida Wergiliusza*. Pobrano z [https://www.wilanow-palac.pl/lektury\\_krolewskie\\_eneida\\_wergiliusza.html](https://www.wilanow-palac.pl/lektury_krolewskie_eneida_wergiliusza.html)
- The Book Smugglers (2018). *Circe: Madeline Miller on inspirations & influences*. Pobrano z <https://www.thebooksmugglers.com/2018/04/circe-madeline-miller-on-inspirations-influences.html>
- Toczko, R. (2014). Polska w Europie – łacina w szkole. *Języki Obce w Szkole*, 58(3), 66–71.
- Ward, J. O. (2018). *Classical rhetoric in the Middle Ages: the Medieval rhetors and their art 400–1300, with manuscript survey to 1500 CE*. Leiden: Brill.